

Jednak zawartość tomu poszerza swoim posłowiem krytyk i teatrolog Wojciech Majcherek, który zarysował relacje Paweł Hertz-teatr zarówno w wymiarze jego detalicznych zajęć teatralnych, głównie translator-skich i krytycznych, a także w roli kierownika literackiego teatrów (Łódź, Lublin) na przestrzeni wielu lat, ale także w wymiarze jego stosunku do sztuki scenicznej, do jej cech, właściwości oraz do przemian jakim podlegała, do jego wizji teatru oraz oczekiwań jakie w stosunku do niego żywił.

Swój szkic-posłowie zaczął Majcherek od przywołania pierwszych, dziecięcych jeszcze, percepcyjnie półświadomych, a w aspekcie intelektualnym nieświadomych wrażeń, które wzbudziły w Hertz-chłopcu zainteresowanie i upodobanie do teatru. Owe półświadome i nieświadome wrażenia wywoływane przez „słowa, gesty, barwy i dźwięki” okazały się – potwierdzam to także własnym doświadczeniem – skuteczniejszym „zapłodnieniem”, „inicjacją” owocującą późniejszą fascynacją teatrem niż niejedno świadome estetyczne i intelektualne doświadczenie w okresie dojrzałości.

Majcherek przywołuje przy okazji m.in. watek Teatru imienia Wojciecha Bogusławskiego, w którym mały, kilkuletni Pawełek Hertz, zabierany często przez rodziców do teatru, prawdopodobnie nigdy nie był.

Żywot owego teatru, będącego namiastką, ersatzem instytucji

Teatru Narodowego, powołanego dzięki prywatnej inicjatywie Aleksandra Zelwerowicza i Leona Schillera był krótki (1921 – 1926), bo został zamknięty z powodów ekonomicznych.

Mało kto pamięta o tej hańbie II RP. Jakże znamienym jest fakt, że ta rzekomo wspianiała, wyrosła z inspirowanych między innymi romantyzmem tradycji walk niepodległościowych od Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 do Czynu Legionowego 1914, przez cały czas swojego istnienia nie zdobyła się na powołanie do życia instytucji Teatru Narodowego, a ta „ohydna, sowiecka, komunistyczna, represyjna Polska Ludowa” już w 1945 roku powołała do życia Teatr Narodowy przy udziale ogromnych sił i środków.

Polska Ludowa nie tylko powołała narodową scenę do życia i za-

pewniała jej przez dziesięciolecie godny byt, a II RP nie tylko jej nie powołała, ale pozwoliła jej po kilku latach „zdechnąć” z powodu braku finansowej opieki. Jakże wiele to mówi o jakże różnym stosunku do kultury narodowej tych dwóch przeciwstawnych sobie obozów i ustrojów politycznych, które stworzyły, z jednej strony II RP, a z drugiej – PRL?

A że w PRL była polityczna cenzura? Owszem była, ale w II RP też była i kto wie, czy nie znacznie bardziej brutalna, tyle że z odmiennym znakiem ideologicznym. Tyle tej dygresji, która gdy chodzi o stosunek II RP i PRL do kultury.

Bardzo charakterystycznym rysem stosunku Pawła Hertza do teatru był jego radykalny tradycyjizm i wręcz uczulenie na wszelkie nowinki formalne w te-

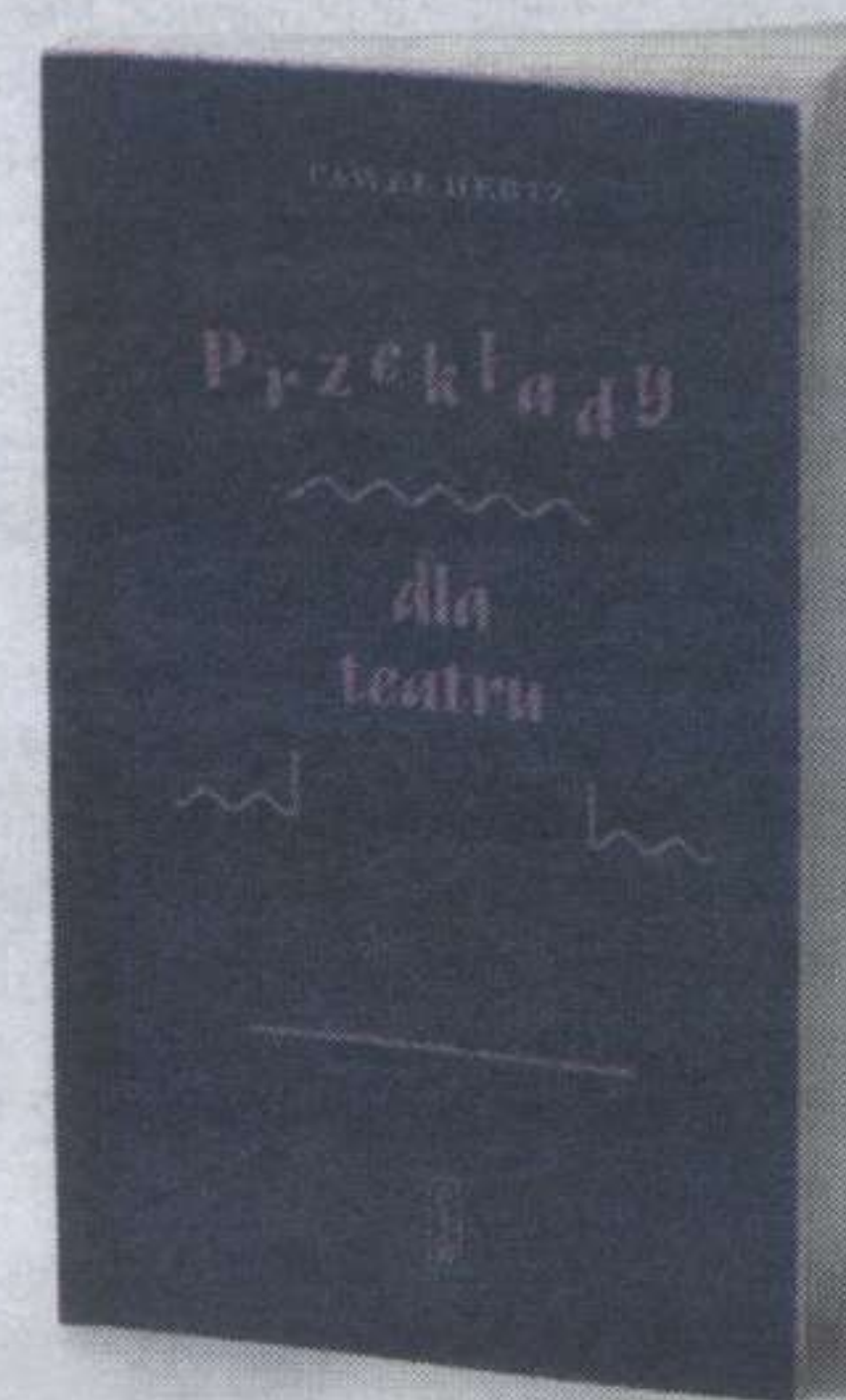
atrze. Hertz był n.p. krańcowo oburzony na sławne hondy wprowadzone na scenę przez Adama Hanuszkiewicza w jego sławnej inscenizacji „Balladyny” Juliusza Słowackiego.

Bliska mu była natomiast idea wielkiej misji duchowej teatru. „W Polsce teatr jest nie tylko rozrywką, jest także – i był – szkołą myśli i uczuć. Leon Schiller traktował teatr jako świątynię narodową, upoważniony do tego przede wszystkim przez wielki repertuar polski i obcy” (...) „Wielki teatr polski – Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Wyspiański – nie da się ukanonizować, nie da się obłaskawić, nie ułoży się w trumnie jak grzeczny nieboszczyk. Jest żywy, historia nie pozwala mu umrzeć. Jeśli nie jest uniwersalny, to jest uniwersalny dla Polaków”.

Teatr okiem i umysłem Pawła Hertza

Tom „Przekłady dla teatru” Pawła Hertza (1918-2001), którego spuściznę literacką Państwowy Instytut Wydawniczy bardzo słusznie przypomina w ramach „niebieskiego” hertzowskiego cyklu („Sedan”, „Pamięć i tożsamość”) zawiera dokonane przez niego przekłady dwóch dziewiętnastowiecznych sztuk scenicznych: „Adrianny Lecouvreur” Eugeniusza Scribe i Ernesta Legouvée oraz „Miesiąca na wsi” Iwana Turgieniewa.

Chciałem napisać, że Hertz był zbyt wielkim marzycielem i idealistą już wtedy, gdy te słowa pisał. Może jednak casus niedawnych „Dziadów” mickiewiczowskich na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie potwierdza trafność, choćby częściową, słów Hertza? I jeszcze jedno na koniec. Paweł Hertz cenił teatr nie tylko na scenie. Po jednym ze złych doświadczeń jako widz napisał: „Odtąd, gdy brała mnie chęć zobaczenia „Hamleta” czy „Fausta”, brałem z półki książkę i wchodziłem do teatru własnego”.



Paweł Hertz – „Przekłady dla teatru”, posłowie Wojciech Majcherek, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021, str. 438, ISBN 978-838196-276-6